Nr. 82. Kraków, Piątek 10 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu". Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 23—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda". Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do artykułu p. n. „Wyborcze preludya" umieszczonego w nr 78 „Głosu Narodu" z dnia 4 kwietnia, upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie na tem samem miejscu, t. j. pierwszej stronicy następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby jacykolwiek wielkorządcy Krakowa, jak to wynika z powyższego artykułu, wpływali na urzędowe organa Magistratu, sporządzające spisy wyborców do Rady miasta, aby w spisach tych tendencyjnie umieszczali wyborców w innych kołach wyborczych, aniżeli im się to słusznie, na podstawie obowiązujących przepisów statutu miejskiego należy — natomiast prawdą jest, że wszyscy wyborcy wogóle, a w szczególności także wyborcy koła I., przy ścisłem zastosowaniu przepisów statutu miejskiego zostali umieszczeni w tych kołach, w których im się miejsce czy to z urzędu, czy zawodu, czy też na podstawie rodzaju i wysokości opłacanych podatków należy. Dowodem bezwzględnej sumienności sporządzenia spisów wyborców do Rady miasta jest fakt, że w okresie 14-tu dni, w których spisy wyborców do publicznego przeglądu były wyłożone, nie wpłynęła ani jedna reklamacya z powodu umieszczenia wyborcy w niewłaściwem kole wyborczem.

2) Nie jest więc prawdą, jakoby do kuryi inteligencyi wpisano całe setki obywateli ze świata handlowego, który wprawdzie opłacają podatki wyżej 32 K. ale zgodnie ze swym stałym zawodem powinni należeć do kuryi małego handlu, natomiast prawdą jest, że wszyscy wyborcy tej kategoryi zamieszczeni w kole pierwszem, musieli być według przepisów statutu w kole tem zapisani, gdyż nie opłacają podatku zarobkowego, co jest koniecznym warunkiem umieszczenia wyborcy w kole III., a w szczególności także w kuryi małego handlu, przyrost zaś liczby wyborców zamieszczonych obecnie w kole pierwszem, jest jedynie wynikiem naturalnego przyrostu kontrybuentów w mieście Krakowie, czyli obecnego stanu wymiaru opodatkowania.

3) Nie jest tem samem prawdą, że Prezydent miasta z umysłu — jak to wynika z artykułu na czele powołanego — przeniósł z koła małego handlu i przemysłu do koła pierwszego kilkuset wyborców z grona niezawisłych żydów. — natomiast prawdą jest, że wszyscy bez wyjątku wyborcy tej kategoryi, którzy według przepisów statutu powinni należeć do kuryi małego handlu, wyłącznie w spisach w tej kuryi zamieszczeni zostali.

z up. Grodyński.

Ewolucye p. Stapińskiego.

Bliskie stosunki p. Stapińskiego z socyalistami rozpoczęły się już w chwili, gdy ten ekstrybun chłopski począł, że w Kole polskiem i w społeczeństwie zaczyna mu się usuwać grunt pod nogami. Platforma zbliżenia znalazła się z »komisyi tymczasowej« — i socyaliści przyjęli bardzo chętnie dłoń Stapińskiego do nich — nie zupełnie bezinteresownie — wyciągniętą.

Nie zawsze jednak tak było. Był czas, kiedy p. Stapiński zupełnie inaczej myślał i pisał o swoich teraźniejszych sojusznikach. Zwłaszcza w kwestyi żydowskiej zajmował stanowisko prawie antysemickie, zgodne zresztą z nastrojem całego polskiego włościaństwa. Oto np. w numerze »Przyjaciela ludu« z dnia 23 stycznia 1911, pisze on między innymi co następuje:

»O socyalistach i syonistach szkoda pisać. Że się pienią z gniewu przeciw wzmaganiu się siły chłopskiej, to się rozumie samo przez się. Armia chłopska jest największą przeszkodą w pochodzie socyalistycznym..«

Dalej w tym samym numerze »Przyjaciela ludu« umieszcza p. Stapiński następujące wywody:

»Na czele krzykaczy przeciwko p. Stapińskiemu kroczą socyaliści. Ich gazety »Prawo ludu«, »Naprzód« krakowski i »Głos« lwowski wysilają się na największe obelgi przeciw p. Stapińskiemu. Dlaczego? Z dwóch powodów. Po pierwsze wiadomo, że socyalną demokracyą Galicyi kierują sami żydzi. P. Daszyński zeszedł już na drugie miejsce, a pierwsze zajął żyd Diamand, ten sam, który w Radzie państwa aż dwukrotnie siarczyste mowy wygłosił w obronie żydowskich szynkarzy, a prócz tego chodził do ministra handlu prosić o nadanie wszystkim żydkom koncesyj szynkarskich. To się nie udało, więc teraz na komendę Diamanda wszystkie żydki krzyczą, żeby p. Stapińskiego zabić. Bo wtedy, jakby p. Stapińskiego brakło, jużby nikt nie przeszkadzał żydkom w koncesyach szynkarskich, mogliby chłopów dalej rozpijać i wyzyskiwać. Żydki nienawidzą p. Stapińskiego — to wiemy dobrze, bo nietylko z 2000 karczem(?!?) musiały się żydki wynosić, ale w dodatku chłopy »goje«-ludowcy z każdym rokiem stają się mądrzejsi i żydki na wsi żyć nie mogą. Dlatego żydowscy wodzowie, jak Diamand, krzyczą: »Gewałt! Precz ze Stapińskim!«. Zresztą wiadomo dobrze, że **program socyalisty, jest wrogiem chłopów, a że p. Stapiński jednoczy chłopów i tworzy armię chłopską, więc i dlatego żydzi socyaliści muszą go nienawidzieć!«**

Tak pisał p. Stapiński przed trzema laty. *Quantum mutatus ab illo!* Dzisiaj, na trybunie wiecowej zasiada obok niego ten sam Dr Diamand, którego tak sponiewierał w swoim organie — a przedstawiciel syonistów Reitzes, jest jego najbliższym sprzymierzeńcem. I żydzi zmienili swoje poglądy o p. Stapińskim; dawniej »nienawidzili go« — chcieli go nawet »zabić«, a dziś główni ich przywódcy otaczają p. Stapińskiego swoją przyjaźnią i sympatyą — i nie szczędzą mu nawet poparcia i pomocy.

A socyaliści? Dawniej p. Stapiński głosił bez ogródki, że socyaliści się wrogami chłopów, dziś, zaprasza ich na chłopskie zgromadzenia, przedstawia ich jako najlepszych przyjaciół ludu polskiego i będzie niezawodnie popierał socyalistycznych kandydatów przy wyborach do Sejmu i parlamentu.

Taką to ewolucyę odbyły »zasady i przekonania« p. Stapińskiego, który, jak zresztą sam o sobie powiada — »z dyabłem gotów jest wejść w układy«, gdy chodzi o »dobro ludu«, ponieważ zaś p. Stapiński »dobro ludu« identyfikuje najzupełniej z własnym interesem, łatwo zrozumieć istotny cel tych dyabelskich umizgów...

Organ socyalistyczny zapewnia jednak, że pomiędzy socyalistami a Stapińskim niema »paktu pisanego«; bardzo temu wierzymy! P. Stapiński tak się już sparzył na kontraktach spisanych i poświadczonych przez świadków, że nie narazi się powtórnie na podobne „zawikłania" jakie wypłynęły z ogłoszenia jego słynnego układu z prawicą narodową. *Scripta manent!* P. Stapiński nie potrzebuje chodzić do notaryusza, dla zawarcia sojuszu z żydami i socyalistami. Takie interesy przychodzą do skutku, według dawnych chłopskich obyczajów; tylko dawniej działo się to w karczmie przy kieliszku wódki — a dziś służą do tego samego celu pierwszorzędne restauracye z winem i to w myśl zasady: ręka rękę myje...

Polski charakter Krakowa ginie.

Referat wygłoszony na zgromadzeniu „Ligi dla społeczenia miast" w Krakowie, w dniu 5 kwietnia br.

III.

Ale jawią się przed nami różni publicyści, którzy w imię patryotyzmu przestrzegają przed tym t. zw. „bojkotem żydów". Feldman (żyd) i różni inni szabesgoje wołają, że myśmy powinni gotować się wyłącznie do wojny z Rosyą, jedynie Moskali nienawidzieć, a żydów nie drażnić, bo w przeciwnym razie żydzi z nami do powstania, na Moskali nie pójdą! Nie mam ja jednak zbyt wielkiej wiary w bohaterstwo żydów, wiadomo bowiem dobrze, jak żydzi wykupują i wyłamują się od służby wojskowej, a męstwo Mahabeuszów — to stara i dla naszych czasów zupełnie nie miarodajna legenda. Bałbym się przytem rachować zbytnio na lojalność lub wdzięczność żydów. **Za ogromne bowiem dobrodziejstwa odwdzięczyli się już raz żydzi Polsce niepodległej najczarniejszą zdradą.** Ich pisarze nazywali Polskę „rajem żydowskim" — gdy zaś Polska upadała, to Izrael z otwartemi ramionami przyjął zaborców. Zeznaje n. p. Repnin w swych raportach, że za Kościuszkowskiej insurekcyi żydzi litewscy, praojcowie dzisiejszych litwaków, wcale nie sprzyjali buntowi (polskiemu) ale służyli gorliwą pomocą wojskom rosyjskim. Historyk Askenaze, chyba nie podejrzany w tym wypadku o stronniczość, opowiada, że w wojnach napoleońskich wojska państw zaborczych korzystały z chętnych usług żydów w zakresie wywiadowczym, t. j. szpiegowskim. A Słowacki stwierdza tylko notoryczne fakty dziejowe, gdy w „Księdzu Marku" przedstawia żydówkę otwierającą Moskalom bramy oblężonego Baru, a w usta Kreczetnikowa kładzie słowa: Tak się przez żydów każde miasto bierze"...

Niebezpiecznem byłoby przeto, liczyć na pomoc żydów w naszej walce o niepodległość. Myślę przytem, że nie jest jeszcze tak źle, byśmy sobie bez żydów rady w świecie nie dali i niepodległość Polski kupować musieli od żydów za cenę polskości naszych miast. Trzeba widzieć w tej taktyce filosemistów jedynie zamiar odwrócenia uwagi polskiego społeczeństwa od naszej samoobrony ekonomicznej przez wskazywanie nam ciągle jednego tylko wroga: Rosyi i jedynie Rosyi. My jednak i o tym najgroźniejszym zaborcy nie zapomnimy, ale i bliskiego nam, od „ulicy żydowskiej" nadciągającego zaboru nie spuścimy oka. My wiemy, że pp. Feldman „szabesgoje" stosują wobec nas jedynie zasadę Talmudu, nakazującą mylić drogi gojowi: „Żyd powinien gojowi drogę zwiększać jeśli ten spyta „dokąd idziesz" — ukazywać mu cel daleki".

Zarzucają nam te sfery miejskie, które dzielą z żydami władzę nad Krakowem, że głosząc hasło „Swój do swego" szerzymy nienawiść wyznaniową. Zarzut ten zaprawdę chyba nie pod naszym adresem skierowany być winien, ale pod adresem tych, którzy wyznają zasadę rabinów: „Nieżyda wolno okraść, t. j. oszukać go w rachunku, byle tego nie zmiarkował, gdyż imię boże mogłoby być znieważone".

Nienawiść do żydów? Ależ oni są nam zupełnie obojętni i gdyby sobie siedzieli na Kazimierzu, to moglibyśmy ich znosić spokojnie, a już kochalibyśmy ich całem sercem, gdyby Galilei nigdy nie byli zamienili na Galicyę. — Nienawiść do żydów? Ależ my nienawidzimy jedynie tego nowego obcego nam Krakowa, który w naszych oczach rośnie na ruinach polskiego miasta, bo my całą duszą kochamy te mury starożytne i czcigodne, fundamentami tkwiące w dawnych wiekach, pomniki przeszłej chwały, smętne świadki teraźniejszej pokuty, zwiastuny Polski przyszłej, bo my patrząc na to kochane miasto wołać chcielibyśmy za prorokiem: „Jeżeli Cię zapomnim — polska Jeruzalem — niech przylgnie język nasz do podniebienia naszego i niech uschnie prawica nasza". Tak to prawda: my nienawidzimy i nie chcemy tego Krakowa, bezstylowych hoteli i obrzydliwych kamienic, tego Krakowa rozbrzmiewającego niemieckim żargonem, zimnego wobec pomników przeszłości, obojętnego na cele polsko-narodowe, nie chcemy Krakowa z tandetą wiedeńską, z berlińskiemi sympatyami, a katowicką kulturą, tego Krakowa żydowskich bankierów, szabasującego na Rynku i Plantach, bo kochamy i zachować pragniemy nasz Kraków mieszczański, biskupi, uniwersytecki i wawelski, z malowniczemi obrzędami i uroczystościami, Kraków cechowy i kurkowy, Kraków opłakujący narodowych piewców, zasłuchany w rzewny hejnał maryacki i w żywą, mazurową melodyę dziejów, które w jego murach się rozegrały. Kochany ten Kraków czekający, tęsknie, aż kiedyś zagrzmi Złoty Róg z Wawelu, a na Rynku zatętni orszak świetny: może znowu orszak koronacyjny...

Z żalem, z goryczą spostrzegamy i to, że ten nowy Kraków z niechęcią przechodzi obok otwartych bram kościołów, bo my kochamy także Kraków chrześcijański — stolicę Polski rycerskiej, która z ołtarzów kościelnych brała siłę miecza na wiktoryę Grunwaldu, a siłę ducha na ofiarę Cecory i zachować pragniemy za wszelką cenę taki Kraków, jak on nam się przedstawia w procesyach wawelskich, około Majestatu Króla Królów, — wierny tradycyom rycerzy z pod Chocima, Wiednia i Baru, co „u Chrystusa byli na ordynansach".

Takie są pobudki naszego ruchu i naszego w obronie polskości Krakowa protestu. Póki jeszcze mury tego miasta całe, wołamy na alarm, wzywamy do obrony i podnosimy Izajaszowe przestrogi, byśmy kiedyś na ruinach polskiego Krakowa za Jeremiaszem płakać nie musieli.

W tej walce obronnej jesteśmy zresztą grubo spóźnieni. Oba inne zabory po smutnych doświadczeniach z asymilacyą żydów podjęły już i skutecznie przeprowadzają dzieło ekomicznego usamodzielnienia. Tam nie ma już złudzeń filosemickich, nie daje się polskiego grosza zarówno Niemcowi, jak po niemiecku mówiącemu żydowi. Wiedzą Poznańczycy, że już w roku 1848, w ową wiosnę ludów, gdy Polacy na ulicach Wiednia, Krakowa, Poznania, Berlina, Paryża, krew przelewali za wielkie ideały wolności, równości i... równouprawnienia żydów, gdy Polacy byli sztabem generalnym we wszystkich obozach, gdzie o odrodzenie świata walczono, to w tym pamiętnym roku, żydzi w Poznańskiem zapisali się do narodowości niemieckiej i odtąd byli i są najwierniejszymi sojusznikami hakaty. Społeczeństwo poznańskie znalazło właściwą odpowiedź na tę zdradę żydowską: bezwzględny bojkot ekonomiczny. A skutek tej akcyi? Oto w roku 1840 liczba żydów w Poznańskiem wynosiła 77.000 głów (6.3 prc.), a obecnie spadła do 30.000 (1 i pół prc.). Powstał w miastach poznańskich polski i to naprawdę polski handel. Ruch okazał się twórczym i zbawczym.

Królestwo Polskie przez długie lata traktowało Izraela, jako część składową narodu polskiego. Był to skutek owych manifestacyj potryotycznych na ulicach Warszawy w latach 1861—62, kiedy to żydzi przyłączyli się z hałasem do ruchu polskiego. Póki Królestwem rządził Paskiewicz, pomagali mu gorliwie w tępieniu polskich sprzysiężeń, gdy rządu rosyjskiego nie stało, przyłączyli się do Polaków, bo ci... objęli rządy. Przyszło im to zresztą łatwo, ponieważ margr. Wielopolski nadał żydom szerokie prawa obywatelskie, o jakich się wRosyi nie śniło. Od tego czasu stosunek żydów do Polaków zmienił się radykalnie, atoli Polacy tego nie uwzględnili w swoich rachunkach, żyjąc ciągle w hypnozie manifestacyj przedstyczniowych. Aż pojawiły się w Warszawie gazety litwackie, głoszące, że nie ma Polski ale jest Judeo-Polonia, w czasie ostatniej rewolucyi żydowscy kierownicy socyalizmu krzyknęli, że „Polska to trup, który trzeba odtrącić", na ulicach Warszawy słyszano ohydne wołania „precz z białą gęsią" — aż na urągowisko przed światem posłem Warszawy został z łaski żydów Jagiełło!! Nienawiść litwacka poszła dalej; do Petersburga udała się deputacya żydów z Królestwa, prosząca o taki samorząd w miastach, któryby żydom i Rosyanom oddawał większość w ciałach samorządnych, bo — motywowała deputacya — Polacy są buntownikami i nienawidzą Rosyi, a żydzi zwalczają niepodległą Polskę i są obrońcami interesów Rosyi. Wówczas to, wobec takich prowokacyj podniosła się cała polska Warszawa, a za nią inne miasta, jakby z pod ziemi wyrosły polskie sklepy i hurtownie, żydowski sklepikarz uciekać zaczął i ucieka ciągle z ulic Warszawy na Nalewki. Hasło „swój do swego" odnosi najświetniejszy tryumf, lud litwacki zaczyna zapisywać karty ponownego „Exodus".

Powolny zalew niemiecki.

II.

W ostatnich latach Niemcy ze zdwojoną energią i wielkim nakładem środków materyalnych, zakładają na pograniczu Śląska i Galicyi, w powiatach bielskim i bialskim, sieć prywatnych i publicznych szkół niemieckich, utrzymywanych lub subwencyonowanych przez hakatystyczny „Schulverein".

Interesującem jest wielce co o tem pisze znakomity znawca kresów prof. gimnazyum polskiego w Cieszynie p. Popiołek, w marcowym zeszycie „Świata Słowiańskiego":

„Idąc na wschód od Bogumina — pisze prof. Popiołek — wzdłuż linii kolei północnej, przechodzimy przez Chybie, gdzie jest cukrownia niemiecka i szkoła utrakwistyczna, do powiatu bielskiego, który jest ośrodkiem bardzo energicznej i wszechstronnej pracy Schulvereinu. — Niema tam ani jednej gminy, w którejby on

---

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

Mówiąc to miał słuszność. — Nie rzucał się on nigdy w otwartym ataku, nie szedł prosto do celu, należał do gatunku istot pełzających, które skradają się w cieniu przy ziemi do łupu, który pragną zdobyć. Sprawiała mu niewymowną rozkosz ta cicha władza nad ludźmi, którzy nim pogardzali, to trzymanie w ręku różnych splątanych nici.

— Żyd? — pomyślał z dumą — fraszka dla mnie i żyda w pole wyprowadzić — nie takiego, jak Riah, a co się tyczy chrześcijan? No strzeżcie się moi panowie i panie — poznacie mnie wkrótce — znać myśli wasze i zamiary, mieć nad wami władzę a w dodatku zarabiać na was grube pieniądze, to wspaniały interes, naprawdę godzien zachodu.

ROZDZIAŁ III.

Znowu rocznica.

Rocznica ślubu pana i pani Wilfer, obchodzona już 25 razy, począwszy od dnia, w którym stanęli obok siebie na kobiercu ślubnym, święconą być miała w tym roku w kilka dni po uroczystości opowiedzianej przez nas powyżej w domu małżonków Lammie. Matka Belli poświęciła ten dzień wspomnieniom różnych świetnych partyi, które odrzuciła lekkomyślnie, aby wybrać wreszcie za małżonka istotę tak podrzędną jak biedny Rumdy. Nastrój, jaki panował w domu w tym dniu pamiętnym, był tego rodzaju, iż wszystkie z kolei dzieci Wilferów zadawały sobie pytanie, czy nie byłoby dla wszystkich pomyślniej, gdyby Pa wybrał był za żonę inną kobietę niż Ma lub odwrotnie, a Bella, jak wiadomo, najwięcej rozpieszczona z rodzeństwa, twierdziła już całkiem jawnie, że zupełnie nie rozumie, co mogło naprowadzić Pa na szczególny pomysł ubiegania się o rękę dostojnej Ma. W tym roku Bella przyjechała na obchód doroczny w powozie państwa Boffenów w towarzystwie lokaja w liberyi, który złożył w mieszkaniu państwa Wilferów parę sztuk zabitego drobiu, mającego uświetnić dzisiejszy obiad. Pani Wilfer spotkała go przy drzwiach z wielką godnością, dając mu do zrozumienia, że ukazanie się służącego płci męskiej w liberyi nie jest dla mieszkańców tego domu niczem osobliwem, a przeciwnie zjawiskiem całkiem powszedniem.

— Jakże się miewasz Ma — pytała Bella — całując matkę.

— O tyle dobrze, moja córko, o ile stan mój na to pozwala — odparła z posępną rezygnacyą pani Wilfer.

— Twój stan Ma? mówisz tak, jakbyś zamierzała dać nam małego braciszka.

— To już tak dawno! — odrzekła Lawinia wychylając się z poza ramienia matki — ale możesz sobie z tego nic nie robić.

— Moja córko — oznajmiła uroczyście Ma — nasz wspólny przyjaciel p. Rokesmith, odstąpił nam na dziś swój pokój, tam więc będziemy dziś obiadować, a choć wyda ci się tam bardzo skromnie po salonach państwa Boffenów, to będzie to zawsze przyzwoitszy pokój jadalny, niż nasza suterena.

Bella usłyszawszy to, miała wielką ochotę pobiedz natychmiast do pokoju sekretarza, chcąc zobaczyć jak jest urządzony.

— Twój ojciec zaprosił na dziś pana Rokesmith, ale nasz wspólny przyjaciel nie może skorzystać z tego zaproszenia, bo zamówiony jest gdzieindziej.

Bella wiedziała dobrze, że sekretarz nie jest nigdzie zamówiony, ale poprostu nie chce się z nią spotykać.

— Dobrze — pomyślała sobie — bo w gruncie krępujemy się wzajemnie.

Pobiegła jednak natychmiast do pokoju Rokesmitha i myszkować zaczęła po nim z wielką ciekawością. Umeblowany był dostatnio i ze smakiem. Na biurku papiery zapisane cyframi, pełno książek na półkach i półeczkach, a nad biurkiem oprawiony w gustowną ramę portrecik; głowa młodej kobiety w lokach — Bella przypatrzyła się uważnie rysunkowi.

— Oho! wiem do kogo to ma być podobne — zauważyła.

Potem uczuła się niby obrażoną i zarumieniła się. Nie szukała już nic więcej w tym pokoju, jak gdyby znalazłszy rzecz najważniejszą.

— Ma! — zawołała wpadając do kuchni jeszcze zapłomieniona — ja sama upiekę dziś kurczęta.

— Ty moja córko! nie robiłaś przecie tego nigdy, nawet wtedy, gdy dzieliłaś nasz skromny los.

— Wtedy nie robiłam, a teraz będę robiła. Myślisz może Ma, że nie potrafię. Wiem doskonale co potrzeba. Nadzieję kurczaka na rożen, posypię mąką i obleję masłem, co, czy nie tak?

— Nie mogę na to pozwolić abyś w takim stroju...

— W takim stroju? Włożę zaraz fartuch, serwetę pod brodę.

Wykonała ten program najdokładniej. Owinęła się fartuchem — obcisnęła szczelnie białą serwetą, przypinając ją szpilkami — a foremna jej bródka i buzia z dołeczkami rysowała się ponętnie na tle białego płótna. Pani Wilfer patrzyła trochę oszołomiona, na to odtrącenie własnej osoby od ogniska domowego. Lawinia tymczasem nakrywała do stołu, a że zajęcia gospodarskie wprawiały ją zawsze w najgorszy humor, ustawiała kieliszki i szklanki z takim hałasem, jakby stukała nimi do drzwi, dzwoniąc przytem nożami i widelcami w ten sposób, że sąsiedzi z przyległego domu mogliby mniemać, że ktoś fechtuje się tam lub potyka w pojedynku.

Nadszedł tymczasem Jerzy Simpson, jako nieuchronny członek wszelkich rodzinnych obchodów. Młodzieniec ten przeniósł teraz na młodszą pannę Wilfer uczucia, jakie żywił dawniej dla Belli. Zmieszał się jednak, widząc dawne swe bóstwo w roli skromnej gosposi i złożywszy życzenia pani Wilfer, rzekł nieśmiało:

— Nie spodziewałem się nigdy, aby panna Bella raczyła zniżać się do tak skromnych zajęć.

— Nie spodziewałeś się pan? — przerwała mu kwaśno Lawinia, i dlaczegoż to? i po co wogóle mieszasz się pan do nie swoich rzeczy.

Jerzy Simpson absolutnie ujarzmiony przez wojowniczą Lawinię, urwał natychmiast i milczał już przykładnie aż do nadejścia Reginalda Wilfera, przy którego boku nabierał zwykle nieco otuchy. Wszyscy zasiedli do stołu, a Bella wierna do ostatka swej roli wdzięcznej kuchareczki, podała sama półmisek z kurczętami, które cherubin, vulgo Rumty, rozkroił na części.

— Powiedz mi Pa, dlaczego te kurczęta są takie różowe, czy to taka rasa?

— Nie, moje dziecko, tylko są niedopieczone.

— To nie może być, obracałam je przy ogniu.

— A jednak moje dziecko, musimy je jeszcze dosmażyć. Zabrali się więc oboje do tej dodatkowej akcyi, a właściwie wykonywał ją herubin Rumty, który poza godzinami biurowemi pełnił w domu wszelkie dodatkowe funkcye gospodarskie, nie naśladując w tej mierze kontemplacyjnego lenistwa swych pierwowzorów z cennych obrazów starych mistrzów, których rola ogranicza się zwykle do uporczywego wpatrywania się w jakiś nieuchwytny punkt przestrzeni. Pani Wilfer patrzyła na to wszystko z twarzą tak tragiczną, że Rumty zasiadłszy naprzeciw niej, spytał w najlepszej myśli.

— Czy ci niedobrze, duszko?

— Skąd wnosisz to, Wilferze?

— Bo tak jakoś wyglądasz.

— Nie, nic mi nie jest.

— Pozwolisz, skarbie mój, pieczystego. Powiedz, co mam ci nałożyć na talerz.

— Wszystko mi jedno, ten czy drugi kawałek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie zaznaczył swej działalności. A więc przedewszystkiem Dziedzice — to ważne rozdroże kolejowe. W nich jest 10 proc. Niemców. Dla nich założono (w r. 1904) szkołę, którą Schulverein wspiera subwencyami i wybudował dla niej budynek. Szkoła doszła do 7 klas.

„W okręgu bielskim działalność Schulvereinu jest ułatwiona tem, że w nim rzeczywiście część ludności jest pochodzenia niemieckiego. Co prawda, ludność ta, sprowadzona głównie dla zgermanizowania Śląska, zatraciła już w znacznej części swój niemiecki charakter. Teraz działalność niemiecka ma na celu zniemczenie jej na nowo, zgermanizowane także tych sąsiadów Niemców, którzy byli zawsze Słowianami. Tak jest między innemi z Mazańcowicami, gdze Niemcy stanowili w r. 1900 5 proc. ludności. W r. 1909 założył tam Schulverein szkołę, która zabrała dzieci dotychczasowej szkole polskiej, tak, że tę Wydział krajowy kazał zamknąć. Jest to szkoła im. Roseggera. Przy ostatnim spisie doszli Niemcy do 9 proc. Szkoły niemieckie w Komorowicach Niem., Jasienicy i Aleksandrowicach, Wapienicy i Międzyrzeczu Gór. otrzymują subwencye od Schulvereinu, ponieważ prowadzenie ich choć nie wszystkie są niemieckie, odpowiada celom Schulvereinu, Bielsko, jak wiadomo, nie ma żadnej szkoły polskiej, choć ludności polskiej w r. 1900 miało 14 proc., w r. 1910 ma 13 proc. Gminy, leżące na południe od Bielska, są rządzone przez Niemców, tak Mikuszowice, jak i Bystra, choć w tej ostatniej stanowią Polacy prawie połowę ludności. Na zachód od Bielska założył Schulverein szkołę w Jaworzu Średniem (1912) dla konkurencyi z polską T. S. L.".

Po drugim brzegu Białki mamy szkoły niemieckie w Białej, gdzie obecnie Rada gminna uchwaliła wprowadzić nawet wykład nauki religii dla dzieci polskich w języku niemieckim, w Lipniku i w Hałcnowie. We wszystkich wymienionych trzech miejscowościach, aby przynajmniej część dzieci polskich uchronić od germanizacyi, T. S. L. utrzymuje prywatne szkoły polskie.

Obecnie Niemcy czynią przygotowania do kreowania nowych szkół niemieckich. Mianowicie „Schulverein" zakłada prywatną niemiecką **szkołę wydziałową w Dziedzicach,** szkołę ludową w Wilamowicach (w spolonizowanej kolonii niemieckiej pod Białą) wreszcie głośno mówią o mającej wkrótce powstać szkole niemieckiej w Brzeszczach, gdzie przy kopalni węgla osiadło kilkadziesiąt rodzin niemieckich i kilku renegatów, którzy dzieci swoje posyłają obecnie do szkół w Bielsku-Białej.

Niemcy w rozbudowywaniu sieci szkół na pograniczu śląsko-galicyjskiem postępują wedle ściśle obmyślonego planu germanizacyjnego. Chodzi im o to, aby Polakom przeciąć połączenie ze Śląskiem górnym na linii Dziedzice-Żywiec. Plan ten jest już w znacznej części zrealizowany. Po stronie śląskiej obecnie już we wszystkich gminach sąsiadujących z Galicyą mamy prywatne lub publiczne szkoły niemieckie. Obecnie Niemcy działalność swą w tym kierunku przerzucają na drugi brzeg Białki, czyniąc przygotowania do założenia szkół w Wilamowicach i Brzeszczach, a później w innych gminach polskich. Kiedy „Schulverein" po kilku latach urzeczywistni ostatecznie swój plan na granicy śląsko-galicyjskiej stanie potężny mur niemiecki, który będzie tamował bezpośrednie oddziaływanie społeczeństwa polskiego w Galicyi na lud polski w sąsiednim powiecie bielskim. Śląsk cieszyński, zaatakowany z dwóch stron, od zachodu przez Niemców i Czechów, od wschodu przez Niemców łatwiej jeszcze ulegać będzie germanizacyi.

Szkoły „Schulvereinu" bowiem — pisze prof. Popiołek — są twierdzami Niemczyzny w kraju słowiańskim. W nich wychowuje się „w duchu nawskróś niemieckim", celem ich jest „wychować mężczyzn i kobiety, którzyby aż do najgłębszej swej istoty byli przywiązani do swego narodu, oczywiście niemieckiego i byli gotowi miłość tę przemienić w czyn.

Kiedy pod naporem germańskim padnie Śląsk, Niemcy zajmą zachodne powiaty Galicyi, gdze toruje im drogę niemiecki przemysł i napływający coraz liczniej niemieccy urzędnicy i robotnicy, którzy w środowiskach przemysłowych zagłębia krakowskiego tworzą swoje kolonie.

A społeczeństwo polskie, jakby znieczulone, patrzy prawie obojętnie na te zagony niemieckie, które nieledwie bram Krakowa sięgają.

Z działalności wielkich banków.

W dziedzinie rozwoju przemysłu i handlu wywozowego główną rolę odgrywają wielkie banki. — Wspominaliśmy z tego miejsca o działalności wielkich austryackich banków na polu przemysłu, o podziale poszczególnych jego gałęzi i agend. — Objaw ten nie ogranicza się tylko do stosunków przemysłowych austryrackich, jest naśladownictwem i następstwem szerokiej na tem polu akcyi w Niemczech. Tam od szeregu lat odbywa się proces wchłaniania mniejszych banków przez większe koncentracya kapitałów.

Świeżo właśnie największy prywatny bank berliński, „Deutsche Bank" wchłonął „Bergisch Märkische Bank". „Deutsche Bank" postanowił powiększyć swój kapitał akcyjny o 50 milionów marek, czyli podnieść go do 250 milionów marek. W porównaniu z innymi Bankami „Deutsche Bank" pod względem kapitału akcyjnego ustępować będzie paryskiej „Societe Generale" (500 milionów franków) i niektórym bankom angielskim. Ale jeżeli wziąć pod uwagę rezerwy „Deutsche Bank" (180 mil. mk.) i obce ulokowane w nim kapitały (1500 mil. mk.), wówczas instytucya ta wysuwa się na czoło wielkich banków świata.

Instytucya ta znana jest również w naszym kraju, położyła bowiem ciężką swą rękę nad zagarniętem nam Zagłębiem krakowskiem, obejmując protektorat nad wywłaszczanymi przez pruskich spekulantów najbogatszymi terenami węglowymi.

Wielkie banki berlińskie są naogół solidne, akcye ich nie dają pola do spekulacyi giełdowych, gdyż dywidenda ulega małym wahaniom. Najogólniejsze liczby bilansów 9 największych banków berlińskich w r. 1913 w zestawieniu z r. 1912 przedstawiają się jak następuje: (Uwzględniamy „Deutsche Bank" — kap. akc. 200 mil. mk., „Dresdner Bank"—200 mil. mk., „Disconto-Gesellschaft" — 200 mil. mk., „Darmstädter Bank" — 160 mil. mk., „Schaafhausenscher Bankverein" — 145 mil. „Berliner Handelsgesellschaft" — 110 mil. mk., „Commerz-und Disconto-Bank" — 85 mil. mk., „National Bank" — 90 mil. mk. i „Mitteldeutsche Credit-Bank" — 60 mil. mk.).

Ogółem kapitały akcyjne tych banków wynoszą 1250 mil. mk., rezerwy zaś 385,4 mil. mk., co stanowi 30,8% kapitału akcyjnego. Różnice co do wysokości rezerw są znaczne — w „Deutsche Bank" rezerwy wynoszą 56,25% kapitału akcyjnego, w „Mitteld. Credit-Bank" tylko 15,33%. Ogólny dochód brutto tych banków w r. 1913 wynosił 248,8 mil. mk. (o 2,76 mil. więcej, niż w roku 1912).

Zależnie od konjunktury gospodarczej, wielkie niemieckie banki nie dzielą się na eskontowo-depozytowe i spekulacyjno-grynderskie, lecz obejmują wszystkie operacye korzystne w danej chwili. Przez podrożenie pieniądza zysk z eskontu wynosił 1.357 mil. marek t. j. 11.82 milionów więcej, niż w roku 1912. Nadmienić jednak należy, że wzrosły znacznie koszty administracyi, których zwyżka w porównaniu z r. 1912 wynosi 4.03 milionów marek.

„Deutsche Bank" w r. 1912 zatrudniał 6137 osób Dresdner Bank w r. 1913 — 4636 osób. Te koszty pochłonęły 42,40% zysków brutto, dochodząc w niektórych bankach do 50%. Decentralizacya niektórych banków berlińskich (liczne filie i kasy depozytowe) zwiększa nietylko wydatki na administracyę, ale jednocześnie zwiększa straty, wskutek lekkomyślnego udzielania kredytu przez kierowników kas depozytowych, spekulacyj urzędników, defraudacyj i t. p. Straty banków musiały być dość znaczne. Zwłaszcza „Schaaffh. Bankv." płacił skutki poprzedniej lekkomyślności, odpisując na straty 3 miliony.

To jednak nie powinno być hamulcem dla naszego Banku Krajowego, który nie może się zdobyć na otworzenie kilku filij w kraju i przez to oddaje szereg miast na łup filij banków obcych, które zalewają niemi nasz kraj dla wyławiania oszczędności i podniecania niezdrowej spekulacyi. Także wielkie austryackie banki zamierzają podnieść swe kapitały akcyjne, co ze względów konkurencyjnych przeniesie się na średnie, a w następstwie po ukończeniu depresyi finansowej rozpocznie się zapewne wzmożona akcya spekulacyjna, która wywołała tak dotkliwe niespodzianki. Pouczeni jej następstwami, powinniśmy śledzić wszelkie przemiany, w jakie wchodzi polityka bankowa, lecz nie zapominać o tem, — że i my musimy dążyć do centralizacyi naszych polskich banków, wspierać je naszemi oszczędnościami, aby mogły z czasem oprzeć się atakowi obcego kapitału, dążącego do owładnięcia naszych warunków gospodarczych.

Kuryer polityczny.

Stronnictwo niepodległościowe

na Węgrzech wpadło na dość oryginalny pomysł. Aby dokuczyć znienawidzonemu rządowi, postanowiło urządzić wycieczkę do Petersburga i w ten sposób zademonstrować przeciw trójprzymierzu, popieranem przez koła rządowe. Wycieczka taka z tendencyą polityczną byłaby czemś niesłychanem, ponieważ Rosya odnosiła się stale wrogo do Madziarów i jeszcze dzisiaj zasila finansowo agitacyę antymadziarską wśród Słowian węgierskich. Od r. 1848, tj. od stłumienia rewolucyi węgierskiej przez Paskiewicza, była polityka węgierska zawsze antyrosyjską, zarówno Ludwik Kossuth jak i Franciszek Deak wskazywali swym rodakom Rosyę, jako narodowego wroga Madziarszczyzny i siłą przeciwieństwa przechylali się swemi sympatyami na stronę Niemiec. Inna polityka jest wogóle dla Węgrów niemożliwą. Dlatego myśl wycieczki do Petersburga, jeżeli wogóle istniała wśród polityków węgierskich, nie mogła mieć na celu nawiązania stosunków politycznych. Prasa wiedeńska narobiła jednak wielkiego hałasu, jakby pp. Justh i Karolyi naprawdę spiskowali z Rosyą przeciw trójprzymierzu. Dzisiaj okazuje się, że jedynie hr. Michał Karolyi wyjeżdża do Petersburga, do swej chorej siostry, hrabiny Festetics. Towarzyszyć mu podobno zamierza kilku innych jeszcze posłów, by poznać Petersburg i — jak krążą pogłoski — przywieść do Budapesztu pamiątki po Rakoczym oraz sztandary węgierskie z 1849 roku, zabrane niegdyś przez Paskiewicza. Do zwykłej więc turystycznej wycieczki, schodzi cała ta afera, na której zawcześnie przybito stempel polityczny.

Trybunał państwowy

wydał orzeczenie w sprawie kilku zażaleń, wniesionych przeciw Komisyi administracyjnej w Czechach. Trybunał uznał się niekompetentnym w sprawie zażalenia byłych członków Wydziału krajowego, skarżących się, że przez zamianowanie Komisyi naruszone zostały ich prawa wykonywania funkcyj urzędowych w charakterze członków Wydziału krajowego. Trybunał stwierdza, że patent cesarski, powołujący do życia Komisyę nie naruszył politycznych praw członków Wydziału krajowego, bo patent posiada tylko ogólne normy i nie jest zarządzeniem indywidualnem dla pewnej wskazanej osoby.

Zniesienie propinacyi w Królestwie.

Rosyjska Rada państwa przyjęła projekt ustawy o zniesieniu propinacyi w Królestwie Polskiem bez odszkodowania dla właścicieli dworów, w brzmieniu, uchwalonem przez Dumę. Pięciu członków Rady państwa, w ich liczbie Polacy Godlewski i Łopaciński, postawiło wniosek, aby nie odmawiać odszkodowania, albowiem prawo propinacyjne istnieje od czasu kodeksu Napoleona. Wniosek ten odrzucono.

Wybory we Francyi

rozpisane zostały na dzień 26 kwietnia. Posiadają one ogromną doniosłość nietylko dla Francyi, ale i dla polityki międzynarodowej. Przeciwko rządzącemu obecnie blokowi radykalno-socyalistycznemu prowadzą ostrą walkę już nietylko konserwatyści, katolicy i umiarkowani republikanie, ale także znaczna część radykałów i republikanów z lewicy, zjednoczona w tak zw. »Aliansie demokratycznym«. Na czele Aliansu stoi były prezydent ministrów, Arystydes Briand, tudzież byli ministrowie Barthou i Millerand. Alians jest wprawdzie radykalnym i antyklerykalnym, ale mimo to cieszy się sympatyą kół nacyonalistycznych i umiarkowanych, ponieważ nie proklamuje niszczycielskiej walki z Kościołem, pragnie uspokojenia kraju, wzmożenia jego siły zbrojnej i jest zwolennikiem energicznej polityki zagranicznej. Za Aliansem stoi sam prezydent Republiki, Poincare.

Radykalizm bloku toczy więc obecnie śmiertelny bój o swe wpływy. Ma on, na razie, rządy w swych rękach i dysponuje całą niezmiernie silną maszyną wyborczą. To daje mu przewagę nad opozycyą. Atoli ostatnie skandale polityczne, afera Rochette'a i zamordowanie Calmette'a wytworzyły we Francyi nastrój, który mimo całego wysiłku prefektów i podprefektów może usunąć albo przynajmniej znacznie osłabić panowanie sekciarskiego bloku. Naród francuski szczerze nienawidzi spekulantów, stojących dzisiaj u steru, których moralną wartość odsłoniły przed światem ostatnie wypadki. Znakomity literat M. Barres scharakteryzował doskonale dzisiejsze rządy Francyi w szeregu artykułów, zatytułowanych W »kloace« Czy Francya wyjdzie z tej »kloaki« politycznej, to okaże dzień 26 kwietnia.

Rozwój prasy żargonowej.

Ciekawe dane, dotyczące rozwoju współczesnej, żydowskiej prasy żargonowej tak w Europie, jak i za Oceanem, znajdujemy w krakowskim organie postępowej młodzieży żydowskiej. Dowiadujemy się mianowicie, iż do największego rozkwitu doszła prasa ta w Ameryce północnej. Wychodzi tam niezliczona ilość żydowskich dzienników, tygodników i miesięczników, a charakterystycznym jest fakt, iż największą, nie angielską gazetą amerykańską, jest żydowski dziennik „Vorvärts", liczący 179 tycięcy czytelników. W samym Nowym Jorku wychodzi 22 pism żydowskich, a nakład dzienny samych tylko dzienników żydowskich wynosi około pół miliona egzemplarzy.

Drugie miejsce w rozwoju żydowskiej prasy zajmuje Rosya. Rolę nielegalnej, tajnej prasy obejmuje tam już od roku 1902 jawna prasa żydowska, zyskująca sobie prędko całe rzesze czytelników. Dziś prasa żargonowa w Rosyi stanowi już potęgę, której wyrazem jest legion wychodzących tam dzienników i pism peryodycznych. Znamienną i niestety wiele mówiącą jest okoliczność, iż dwa najpoczytniejsze z wszystkich pod panowaniem rosyjskiem drukowanych dzienników żydowskich wychodzą w Warszawie. Są nimi „Der Moment" i „Hajnt", bijący 100 tysięcy egzemplarzy dziennie.

W Galicyi prasa żargonowa jest mniej silną.— Wychodzą tu dwa dzienniki, mianowicie „Tugblat" i „Tag" z których pierwszy, syonistyczny, ciągle się rozwija, tak, iż obecnie posiada już 20.000 prenumeratorów. Natomiast żydowski „Wschód", wydawany w języku polskim, przestał istnieć dla braku czytelników. Poza tem istnieje w Galicyi szereg tygodników żydowskich, wychodzących w Drohobyczu, Sanoku, Lwowie, Nadwórnie, Stanisławowie, Brodach, Kołomyi etc.

Rumunia i Węgry, mimo bardzo wielkiego procentu zamieszkujących je żydów, posiadają dużo mniej rozwiniętą prasę żydowską, niż Galicya. W Budapeszcie wychodzi tylko jeden dziennik w języku niemieckim żydowskiemi czcionkami i kilka gazet żargonowych na prowincyi.

Poza temi głównemi środowiskami, w których skupiły się większe masy żydostwa, rozwój prasy żydowskiej obejmuje i inne kraje europejskie, a jak silny stanowi ona czynnik w podtrzymywaniu odrębności narodowej żydów, świadczą o tem końcowe słowa artykułu: „Żydowska prasa, żydowski język, żydowska kultura jest owym idealnym łącznikiem, który spaja te wszystkie grupy bez względu na granice i morza, choć i pod względem teryioryalnego skupienia stosunki są dużo lepsze, bo taraz ogromna większość żydów skupiona jest w wielkich centrach na ziemiach Polski, Rosyi, Rumunii, Węgier i Ameryki północnej".

Lecz ten obraz siły, jaką przedstawia tak bardzo rozwinięta prasa oficyalnie żydowska, nie jest jeszcze zupełnem, wiernem odbiciem rzeczywistości. Obok niej istnieje jeszcze ta druga, maskująca się nieraz wstydliwie, wydawana w różnorodnych językach aryjskich: potężna, wszechmocna prasa europejska, stojąca na usługach żydowskiego kapitału i żydowskich interesów, kierowana i inspirowana przez żydów, którzy przy jej pomocy decydują o najważniejszych zagadnieniach politycznego i ekonomicznego życia ludów Europy.

W. J.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. —; zachód przypada o godz. 6 min. 24; długość dnia godzin 13 minut 24.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek śś. Ezechiela pr. i Makarego męcz., pojutrze w sobotę św. Leona p. w.

Pogoda. Dnia 8-go kwietnia termometr doszedł od + 3·8 do + 11·3 C. — barometr popołudniu zaczął się podnosić.

Dnia 9-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·5 mm, termometru + 4·8 C. Wiatr zachodni.

Kraków, dnia 9 kwietnia.

Dar księcia biskupa Sapiehy. Książę biskup Sapieha z powodu biedy, panującej w kraju odwołał przyjęcie świąteczne w pałacu biskupim i złożył na ręce Towarzystwa św. Wincentego 500 koron i tyleż na Szpital Bonifratrów.

Pełnomocnictwa pań uprawnionych do głosowania w kuryi inteligencyi będą czynnikiem decydującym przy wyborach do Rady miejskiej. Mamy zatem nadzieję, że nasze uświadomione kobiety nie dadzą sobie wyłudzić swoich kart wyborczych przez klikę magistracką, która ich użyje dla przeprowadzenia różnych swoich manekinów. Klub narodowy, który prowadzi akcyę samodzielną w kuryi inteligencyi, celem przeprowadzenia kandydatów niezawisłych, zwraca się zatem do Pań uprawnionych do głosowania, aby nie wydawały pełnomocnictw nikomu prócz jego przedstawicielom. Panie muszą również uważać, aby ich karty wyborcze nie zostały zeskamotowane w magistracie przez niepowołanych amatorów; pamiętać bowiem powinny, że uzdrowienie smutnych stosunków krakowskich leży w znacznej części w ich rękach.

Harap p. Stapińskiego. Piszą do nas: Dziękujemy Szan. Redakcyi, że podała do publicznej wiadomości ustęp z przemówienia p. Stapińskiego na kongresie, upiększony okazaniem długiego harapa, przywiezionego mu przez p. Gajewskiego z Moszczenicy, bo możemy służyć do tego pewnem objaśnieniem.

Twardy ludowiec p. Gajewski nie jest chłopem, ale mieszczaninem z Bobowy. Kupił resztkę obszaru dworskiego w Moszczenicy w powiecie gorlickim, a chociaż poprzednicy jego nie używali harapa, on jednak odgrzebał gdzieś stary zabytek. A przyznać trzeba, że p. Gajewski jest pilnym gospodarzem, żelazną ręką prowadzi swe gospodarstwo rolne, to też trudno u niego wybyć parobkowi rok cały. Dla sąsiadów włościan jest tak uprzejmy, że ze żadnym z nich w zgodzie żyć nie potrafi. Ale za to uważa się za twardego ludowca. Jeśli p. Stapiński takimi filarami otoczył się w Krakowie, to mu ich nie zazdrościmy, niech z nimi rządzi dalej, a za lat kilka pańszczyznę przywrócą, a harap p. Gajewskiego jeszcze się jemu samemu najlepiej przyda.

Świadomy.

Uroczystość mycia nóg. W katedrze na Wawelu dokonał dziś przed południem książę biskup Sapieha tradycyjnego aktu mycia nóg dwunastu starcom. Do uroczystości tej wydelegowało Towarzystwo Dobroczynności następujących starców: Buczek Stanisław lat 75, Cichański Józef lat 72, Golachowski Jan lat 65, Hendzlik Stanisław lat 81, Janiszewski Karol lat 81, Kapralski Franciszek lat 71, Krzywdziński Stanisław lat 69, Matykiewicz Jan lat 84, Matrycz Aleksander lat 68, Opidowicz Ignacy lat 74, Piszczek Kazimierz lat 72 i Turza Andrzej lat 90.

Najstarszy — jak widzimy — liczy lat 90, najmłodszy 65 lat. Wszyscy razem liczą 902 lata, czyli że wiek ich wzięty razem sięgnąłby czasów Bolesława Chrobrego. W roku zeszłym wiek wszystkich starców, biorących udział w uroczystości mycia nóg, wynosił 889 lat.

Równocześnie w kościele Najśw. Maryi Panny ks. arcybiskup Simon dokonał aktu mycia nóg dwunastu sędziwym uczestnikom ostatniej walki o wolność. Do uroczystości mycia nóg zgłosili się: Ferdynand Radomski, Antoni Raszewski, Józef Kozik, Konstanty Gryglewski, Aleksander Gibalski, Seweryn Franciszek, Lemański Julian, Lutig Jan, Wrona Karol, Gostyński Karol, Jonas Błażej i Aleksiewicz Kazimierz.

Z teatru miejskiego. W niedzielę, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych wznowionem będzie „Zaczarowane Koło" Lucyana Rydla. Będzie to jakby jubileuszowe przedstawienie wspaniałej tej baśni dramatycznej, bo tego właśnie wieczora już po raz pięćdziesiąty wystawia ją scena krakowska w prawie nowej obsadzie. I tak: rolę Jaśka odtworzy po raz pierwszy w Krakowie p. Adwentowicz, rolę drwala p. Bończa, rolę djabła Boruty p. Mastalski, djabła Kusego p. Zyg. Noskowski. Z dawnej obsady pozostali tylko pp. Jednowski, Miarczyński i Trzywdar. Rolę Maciusia obejmie po raz pierwszy p. Kamińska, wojewodzianki p. Zawadzka a w roli Młynarki zapowiada teatr debiut p. Haliny Hohendlingerówny.

We wtorkowem przedstawieniu „Hamleta" rolę Ofelii grać będzie p. Ada Bayer-Zawiejska, artystka teatru poznańskiego.

Wiadomości osobiste. Dr Edmund Majewicz, wyjechał na trzytygodniowy wypoczynek.

Ćwiczenia saperów na Wiśle. W roku bieżącym odbywać będzie batalion saperów nr 1, ćwiczenia na Wiśle od 15 kwietnia do 15 maja i od 1 września do 15 września, między godz. 7 a 11 przedpołudniem i 2 a 5 popołudniu, oraz od 16 maja do 31 sierpnia między godz. 6·30 a 11 przedpołudniem i 2 a 5 popołudniu. — W czasie w którym odbywać się będą ćwiczenia, przydzielony batalionowi obszar zostanie zamknięty dla żeglugi, a ten zamknięty obszar oznaczony będzie biało-czerwonemi chorągwiami, wystawionemi na samym placu ćwiczeń i na prawym brzegu Wisły, przy karczmie Rzym pod Pychowicami, oraz naprzeciw folwarku klasztornego w Zwierzyńcu. Nadto przy sygnałach tych będą umieszczone posterunki, których zarządzeniom winni bezwarunkowo poddać się kierownicy wszelkiego rodzaju statków, kursujących po Wiśle. W szczególności komendantowi łodzi strażniczej pod Pychowicami, przysługiwać będzie prawo zatrzymywać te w dół rzeki płynące statki, które do jego zarządzeń się nie zastosują. Wywieszenie chorągwi oznaczać będzie, że przestrzeń Wisły od karczmy Rzym po folwark klasztorny w Zwierzyńcu, została zamknięta dla żeglugi. Nie będzie się wywieszać chorągwi w dniach, w których ćwiczenia nie będą się odbywać, oraz w tych razach, gdy przejazd statków nie będzie stanowił przeszkody do ćwiczeń. W tym ostatnim jednak wypadku żegluga winna się odbywać z zachowaniem szczególnej ostrożności. Nadto, gdyby przepływanie statków mogło mieć miejsce bez przeszkody dla ćwiczeń i nie groziłoby żadnem niebezpieczeństwem, komendant ćwiczącej kompanii będzie mógł w każdym poszczególnym wypadku udzielić pozwolenia na przejazd łodzi, lądowanie i łowienie ryb, nawet w granicach zamkniętych dla żeglugi przestrzoni. W czasie od 15 kwietnia do 15 września, zakazane jest bezwzględnie przybijanie i lądowanie wszelkiego rodzaju statków, galarów, tratew, łodzi it. p. w obrębie przydzielonego batalionowi saperów obszaru ćwiczeń. Przy tamie nr 55, naprzeciw wapiennika, umieszczoną będzie na Wiśle pływalnia, umocowana na kotwicy, której miejsce zaczepienia oznaczy boja. Ze zmierzchem oznaczą pływalnie czerwone latarnie. Posiadacze statków, łodzi i t. p., którzyby najechali na pływalnię lub łodzie wojskowe, przymocowane u pomostów, lub stojące na kotwicy, odpowiadają za wszelką szkodę z tej przyczyny wynikłą, podczas, gdy c. k. Skarb wojskowy nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za szkody, wynikłe w powyższych wypadkach dla właścicieli statków. Przy holowaniu galarów w górę rzeki komendant statku holowniczego i kierownicy statków holowanych, przy żegludze natomiast z biegiem rzeki kierownicy naładowanych kamieniami, piaskiem, węglem i t. d. statków, galarów i t. p. odpowiadają za szkodę spowodowaną zbyt bliskim przejazdem lub falą.

Tajemniczy zgon. Dr Jan Kołodziej zamieszkały przy ulicy Krowoderskiej l. 72 od dwóch dni nie wychodził z domu, nie dając znaku życia o sobie. Zaintrygowani domownicy weszli wczoraj po południu do jego mieszkania, gdzie zastali zimne już zwłoki Dra Kołodzieja. Zawezwany lekarz stwierdził zgon. Celem bliższego zbadania powodu śmierci zwłoki odstawiono t. zw. „trupiarką" do zakładu medycyny sądowej.

Przyjęcia do gminy. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. dyr. Sołtysika posiedzenie sekcyi V. Rady m., na którem uchwalono kilku rodzinom zapewnić warunkowe przyjęcie do gminy m. Krakowa oraz przyjęto cały szereg osób do gminy z tytułu zasiedzenia.

Zapomogi dla rolników w Wielk. Krakowie. — Wskutek interwencyi prezydyum miasta, namiestnictwo zawiadomiło wczoraj prezydenta, że krakowskie Tow. rolnicze oraz Tow. Kółek rolniczych wydawać będą zasiłki na zakupno nasion, ziemniaków itp. do celów rolniczych dla gospodarstw rolnych w gminach do Krakowa przyłączonych. — Skutkiem tego gospodarstwa rolne w W. Krakowie, które dotychczas wyłączone były z akcyi zapomogowej, podjętej z powodu klęsk elementarnych, obecnie korzystać będą z funduszów krajowych, przyznanych dla rolników. Magistrat zbiera obecnie odnośne wykazy, obejmujące rozmiary gospodarstw, celem rozdziału wsparć.

Tramwaj a III. most na Wiśle. Po świętach odbędzie się posiedzenie komisyi obchodowej, celem szczegółowego rozpatrzenia przedłożonych planów budowy nowych linij tramwajowych w Podgórzu i w ul. Wiślnej. Jak słychać, skutkiem przeprowadzenia linii tramwajowej przez III. most na Wiśle, zachodzi potrzeba przeprowadzenia pewnych adaptacyj i wzmocnień konstrukcyi żelaznej.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. 41 zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 19-go kwietnia o godz. wpół do 4 popołudniu w lokalu biblioteki Stowarzyszenia ul. Karmelicka 32, I. p.

Porządek dzienny: 1) Przemówienie przewodniczącej. 2) Odczytanie protokółów: 40 Walnego Zgromadzenia z dnia 6 kwietnia i nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 1 czerwca 1913 r. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1913. 4) Sprawozdanie z obrotu funduszów za rok 1913. 5) Referat p. t. „O „Szkole pracy" i jej znaczeniu dla wychowania młodzieży polskiej". 6) Wybór I. i II. wiceprezesowej i połowy członków Wydziału. 7) Wybór komisyi kontrolującej. 8) Wnioski i interpelacye członków.

W razie niedostatecznej wedle statutu liczby członków następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 popoł. bez względu na liczbę zebranych.

Po Walnem Zgromadzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie „Święcone", na które Wydział zaprasza P. T. Członków i wprowadzonych przez nich gości.

Z Tow. Oświaty Ludowej. W marcu b. r. urządziła Sekcya Odczytowa 10 wykładów popularnych z obrazami świetlnymi w następujących miejscowościach: w powiecie krakowskim Raciborowice, Zielonki, Kobylany, Dębniki, Kamień. W powiecie wadowickim Lanckorona, Marcyporęba i Klecza Dolna.

Nadto założyło Towarzystwo 7 nowych czytelń w gminach Kocmyrzów (Kraków), Rupniów (Limanowa), Wielkie i Małe Górki (Bielsk), Ocice (Tarnobrzeg), Opowa, Stadniki (Wieliczka), Gnojnice (Jaworów). — Na ten cel przesłano 704 książek wartości 535 koron.

Z Politechniki. Pan Antoni Zdzisław Wodziczko rodem z Balic (W. Ks. Krakowskie) złożył na wydziale budownictwa lądowego i architektury, lwowskiej Politechniki drugi egzamin państwowy.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Józef P. uczeń szkoły przemysłowej manipulując coś wczoraj koło brauninga spowodował wystrzał. Kula utkwiła w prawym boku. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło ciężko rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Listy gończe rozesłały władze śląskie za Franciszkiem Pustelnikiem rodem z Lipnika. Pustelnik dopuścił się włamania w jednym z bankow w Bielsku.

Porzucone dziecię. Wczoraj popołudniu znaleziono w kościele Najśw. Panny Maryi, w bocznej nawie, dziecię płci męskiej, porzucone przez wyrodną matkę. Dziecię oddano do magistratu. Policya wszczęła dochodzenia.

Emigracya. Przez Kraków przejechało w dniu wczorajszym: do Ameryki 35 osób, do Prus 170. Z Ameryki powróciło 47 osób, z Prus przyszło piechotą 57 osób. Głodnych obieżysasów obdzielono na dworcu gorącą strawą i wydano im bilety wolnej jazdy.

Przejechany przez pociąg. Na przechodzącego wczoraj popołudniu torami kolejowymi pod Bochnią robotnika nieznanego nazwiska najechał pociąg Nr 20. Koła odcięły nieszczęśliwemu głowę.

Kronika zamiejscowa.

Szczakowa. (Kor. wł.). Walne zgromadzenie Koła im. Tadeusza Kościuszki T. S. L. w Szczakowej odbyło się we środę 25 marca b. r. w sali Rady gminnej. Walne zgromadzenie, jak na stosunki szczakowskie, bardzo licznie zaszczycili swą obecnością p. poseł Zamorski, oraz prezes Związku okręgowego p. Cholewiński. Po sprawozdaniu sekretarki, bibliotekarki i skarbnika, na wniosek komisyi kontrolującej udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. Odpisy sprawozdania kasowego rozdane były wszystkim członkom Koła. Nowo obrany zarząd przedstawia się następująco: prezes: Roman de Martini, zastępca: ksiądz Władysław Bachorz, sekretarka: Marya Słupska, zastępczyni: Gustawa Wollkówna, skarbnik: M. Jakóbczyński, zastępca: Fr. Rąb. Członkowie zarządu: Jan Podgórski, Fr. Rąb, Piotr Strada, Al. Stachowski, Wł. Słupski, Józef Wilkus, Jan Żmuda. Bibliotekarka: Helena de Martini, zastępczynie: Fr. Bączkówna i Marya Bachorzówna. Komisya kontrolująca: Hüttner, Fr. Wollek, L. Skrzypek, Fr. Krupa, Matusik, Buchenholc, Goldenberg. — Walne zgromadzenie powołało do życia komisye: czytelniano-odczytową i wieczorkową, jako też poleciło członkiniom Koła zorganizować młodzież szczakowską płci żeńskiej.

Wadowice. (Kor. wł.). W dniu 29 marca br. odbył się koncert spacerowy, urządzony przez orkiestrę gimnazyalną pod batutą prof. Merty.

Wykonanie całości wypadło bardzo dobrze. — Prof. Merta w stosunkowo krótkim czasie doprowadził do nadzwyczajnych rezultatów.

W dniu 5 bm. odbyła się w „Sokole“ wenta spożywcza.

Zabiegi i starania niestrudzonego prof. Merty, prof. Cieża, prof. Dydka, pań: Grabowskiej, Koplowej, Hauserowej, Homowej, Borówcowej, Wodzińskiej, Zarębiny, Koperskiej, Zającowej i innych uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Piękne i cenne fanty przysporzyły dochodu Towarzystwu, a uszczęśliwiły grających.

Pokaźny czysty dochód, bo z górą 1000 K wynoszący, przypada w połowie na cieszyńską Macierz, a w drugiej połowie na miejscowe T. S. L.

Dnia 29 marca br. przyszło do bójki pomiędzy parobczakami Szancera a wojskowymi. Wojskowi zostali siekierami pokaleczeni — Szancer, który do wojskowych i do patroli strzelał oraz parobczaki jego również poranieni. Dochodzenia sądowe w toku.

Nowy Targ. (Kor. wł.). Przed kilku dniami na strzelnicy wojskowej popełniono śmiałą kradzież. Kilku chłopaków, między nimi niejacy Babczakiewicz, Choroba i Potkanowicz, skradli ze strzelnicy wojskowej dynamit i ekrazyt. Wachmistrz artyleryi spostrzegł kradzież i uwiadomił o niej żandarmeryę. Wachmistrze żandarmeryi Siedlecki i Lejka rozpoczęli natychmiast śledztwo i aresztowali całą bandę.

Zakopane. (Kor wł.). Kilka dni temu o mało nie wydarzyła się katastrofa kolejowa. Aresztowano mianowicie niejakiego Łuszczka, który usiłował drągiem żelaznym zerwać szyny na torze kolejowym.

Morderca Gewonta powróciwszy z aresztów po odsiedzeniu kilkoletniej kary, spalił swe domostwo, za co powędrował z powrotem do kryminału.

Ze świata.

Były pruski minister rewolucyonistą. W tygodniku socyalistycznym „Neue Zeit“ poseł socyalistyczny Edward Bernstein ogłasza kilka listów nieznanych zmarłego pruskiego ministra skarbu, pisanych do twórcy socyalizmu nowoczesnego, Karola Marxa. W jednym z tych listów Miquel chwali się, że już w Heidelbergu należał do związku rewolucyjnego i jako członek tegoż został wysłany do Hanoweru, aby tam organizował powstanie chłopskie. Swe zapatrywania polityczno-społeczne Miquel określa w sposób następujący: „Bądź pan przekonany, pisze do Marxa, że podzielam zupełnie cele pańskie. Jako komunista i ateusz pragnę rządów robotniczych“.

W innem liście Miquel, aby się polecić Marxowi, wylicza, co dotychczas uczynił dla rewolucyonistów, a mianowicie założył wyżej wymieniony związek komunistyczny, składający się z 6 osób, dalej związek komunistyczny złożony z 15 studentów i robotników oraz towarzystwo dla kształcenia robotników. Donosi potem Marxowi, że w celach komunistycznego wykształcenia chce się udać na pół roku do Paryża i prosi o wskazówki, jakby się tam mógł zetknąć z komunistami. Jeśli mógłby się wystarać o potrzebne środki, udałby się potem także na pół roku do Londynu. Marx prawdopodobnie Miquelowi na list ten odpowiedział, ale Miquel prawdopodobnie podczas rewizyi podjętej u członków związku komunistycznego, list ten zniszczył. Bernstein zapowiada jeszcze ogłoszenie dalszych listów Miquela. Świadczą one bądź co bądź o ciekawym rozwoju tego pierwotnego komunisty, który później przedzierżgnął się w narodowo-liberała, aby zostać najzdolniejszym pruskim ministrem skarbu.

Rozruchy w Petersburgu. Od szeregu dni ulice Petersburga są widownią krwawych walk między robotnikami a policyą. Przed kilku dniami, jak donoszą pisma rosyjskie, policya cyrkułu petersburskiego otrzymała zawiadomienie, że na szosie Peterhofskiej zgromadził się tłum robotników, który, śpiewając hymny rewolucyjne, posuwa się w kierunku Zakładów Putiłowskich. Pełniący obowiązki komisarza cyrkułu peterhofskiego Lubimow i sztabs-kapitan Pisarenko wezwawszy telefonicznie stójkowych konnych, udali się na spotkanie demonstrantów. Na jadących oficerów policyi poleciały cegły i kamienie; jeden z nich został raniony. Jednego z robotników aresztowano, przy aresztowaniu stawiał on opór zbrojny. Znaleziono przy nim czerwony sztandar i proklamacye. Tegoż dnia za zezwoleniem naczelnika miasta w jednej z sal publicznych przy ul. Sierpuchowskiej odbywało się zebranie ogólne związku zawodowego pracowników handlowych, bławatników. Na zebranie przybyło 700 osób; po kilku przemówieniach zebranie zostało rozwiązane przez przedstawiciela policyi za zbyt ostre — jego zdaniem — zwroty pod adresem rządu. Uczestnicy rozwiązanego zebrania tłumnie wyszli na ulicę śpiewając hymny rewolucyjne. Rozprószyła ich policya konna. Jest to pierwsza od roku 1905 demonstracya uliczna pracowników handlowych w Petersburgu.

Składki. Na dzieci polskie w Berlinie złożyli: X. Jan Hyjek z Osieka kor. 3, X. J. Z. z Balic kor. 5. Polska szkoła gospodarcza w Orłowej S. A. kor. 13. X. Prażmowski kor. 15. X. Eug. Brzuska kor. 12. Księża ze Szczepanowa kor. 8. X. Adam Gałuszkiewicz kor. 2. K. Gałuszkiewicz kor. 1. X. J. Pustelnik kor. 1.

Na Zakład w Pawlikowicach Horakowa kor. 3

Repertuar Teatru ludowego.

W niedzielę dnia 12 kwietnia o godz. 4 popołudniu »Krowoderskie Żuchy«, krotochwila w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego.

W niedzielę, 12 kwietnia o godz. 8 wieczór »Wojna z babami«, krotochwila w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego.

W poniedziałek, 13 kwietnia, o godz. 4 popołudniu po raz 165 »Krowoderskie Zuchy«.

W poniedziałek, 13 kwietnia, o godz. 8 wieczorem »Wojna z Babami«.

Kwestę wielkanocną

Na Zwierzyńcu na rzecz Konferencyi Najśw. Zbawiciela.

Wielki Piątek.

Od 10—11 St. Poprawska, 11—12 Piotrowska, 12—1 W. Billowna, A. Ciupkówna, 1-2 O. Łaśniewska, M. Billowna, 2—3 Ważanka, 3—4 Polewkowa, 4—5 Kurkówna, 5—6 Anna Radwan.

Wielka Sobota.

Od 10—11 St. Poprawska, 11—12 A. Kopczyńska, 12—1 Michalska, S. Dykasówna, 1—2 Bojkówna, Grzesiakówna, 2—3 Kamila Wolna, 3—4 Wilczyńska, 4—5 Gebauerowa, 5—6 Anna Radwan.

W kościele św. Flo yana.

Wielki Piątek.

Od 9—10 Marya Kadenowa, 10—11 Zofia Zborowska, 11—12 Leonia Mivroz, 12—1 Marya Kaliska, 1—2 Joanna Hublowa, 2—3 Stanisława Rudnicka, 3—4 Aleksandrowa Mańkowska. 4—5 Albina Włodkowa, 5—6 bar. Bronisł. Richthofenowa, 6—7 Józefa Baczkowska.

Wielka Sobota.

Od 8—9 Zofia Zborowska, 9—10 Marya Kadenowa, 10—11 Cecylia hr. Badeniowa, 11—12 Leonia Mivroz, 12—1 Marya hr. Badenianka, 1—2 Joanna Hublowa, 2—3 Bronisława Chlipalska, 3—4 Marya Kaliska, 4—5 Marya Wołkowicka, 5—6 Bronisława bar. Richthofenowa, 6—7 Marya Niedzielska.

W kościele Najśw. Maryi Panny.

Wielki Piątek.

Od 10—11 Anna Marciszewska z córką, 11—12 Olga Banaszkiewiczowa, 12—1 Karolina Felińska, 2—3 Helena Dąbrowska, 3—4 Karolina Felińska, 4—5 Olga Banaszkiewiczowa, 5—6 Anna Marciszewska z córką.

Wielka Sobota.

Od 10—11 Jadwiga Skąpska i Helena Marciszewska, 11—12 Olga Banaszkiewiczowa, 12—1 Karolina Felińska 2—3 Helena Dąbrowska, 3-4 Karolina Felińska, 4—5 Olga Banaszkiewiczowa, 5—6 Jadwiga Skąpska i Helena Marciszewska.

Z sali sądowej.

Tragedya jakich wiele.

Przed trybunałem sądu karnego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dwom urzędnikom gwarectwa jaworznickiego, Niklowi i Rogozińskiemu, oskarżonemu przez prokuratoryę o zaniedbanie środków bezpieczeństwa, które to zaniedbanie spowodowało śmierć trzech robotników.

Rozprawa dała ponury obraz lekceważenia życia robotników w kopalniach gwarectwa jaworznickiego. Zeznania świadków, zwłaszcza robotników, będą druzgocącem potępieniem systemu oszczędnościowego, stosowanego przez gwarectwo jaworznickie. Słuchający rozprawy miał wrażenie, że dla żydów baronów węglowych nie istnieją żadne przepisy, dotyczące ochrony życia robotników. Ich ideałem to jak największe wyzyskanie sił robotnika. A że przytem padnie życie ojca kilkorga dzieci, syna utrzymującego matkę staruszkę, to panów kapitalistów nic a nic nie obchodzi. Tylu przecież innych robotników czeka na miejsce w kopalni, więc nie ma czego żałować tych, którzy przy pracy giną.

Nic też dziwnego, że wobec tak pojmowanego systemu gospodarki, kopalnie jaworznickie stały się poprostu cmentarzem setek istnień ludzkich. Niema prawie dnia, któryby minął bez wypadku, a liczba sierót i wdów po zabitych robotnikach kopalnianych jest przerażająca. Słowem, kopalnie gwarectwa w Jaworzniu to piekło dla robotników.

Szerszy ogół jedynie tylko wyjątkowo z takich rozpraw, jak wczorajsza dowiaduje się o tych strasznych stosunkach.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy, była następująca sprawa: Gwarectwo jaworznickie rozpoczęło z końcem ubiegłego roku budowę kanału na miał węglowy, przyczem roboty ziemne wykonywało we własnym zakresie. Nad wykonywaniem robót czuwać miał kierownik kopalni Nikiel, techniczne zaś wykonywanie uskuteczniała grupa **robotników kolejowych** (gwarectwo ma własną kolej z Jaworznia do Chrzanowa) pod nadzorem Rogozińskiego, banmistrza. Robota polegała na wykopaniu rowu głębokości 5 m. Mimo, że tego rodzaju prace wymagały wielkiej ostrożności, bo w tem miejscu podkład ziemi jest nie trwały, gdyż złożony głównie z piasku lotnego, kierownictwo nie tylko, że nie zarządziło oszalowania kopanego dołu, ale nawet kopano bez szkarp, a więc od samej góry prostopadle. Taki brak środków ostrożności jest tem więcej karygodny, że dół kopano tuż obok torów kolejowych, a więc niebezpieczeństwo osunięcia się piasku było tem większe, bo mogło nastąpić wskutek wstrząśnień, powodowanych przejazdem pociągów.

O grożącem niebezpieczeństwie kierownictwo dokładnie wiedziało, a przynajmniej powinno było wiedzieć. Nie zapobieżono mu jednak. W dniu 18 grudnia u. r., w chwili, gdy z odległości kilku metrów od kopanego dołu przejeżdżała lokomotywa, nastąpiło osunięcie się ścian dołu, a piasek i kamienie oraz jakiś ukryty stary mur zasypały robotników. **Trzech zostało zabitych,** kilku ocaliło się cudem.

Jak stwierdzili świadkowie, winę wypadku ponosi tylko kierownictwo kopalni, względnie kierownicy budowy dołu w osobach Nikla i Rogozińskiego. Obydwaj też zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Trybunałowi przewodniczył p. Obtułowicz, członkami byli pp.: Wajda, Olszewski i Czarniecki, oskarża prokurator p. Gniewosz. Rodziny po zabitych robotnikach zastępowali pp.: Dr Danielak i Ostrowski, oskarżonych pp.: Dr Bader i Jakubowski. Jako rzeczoznawca fungował inżynie r p. Hess. Rozprawa trwała pięć godzin. Przesłuchano 13 świadków. Wszyscy zeznali zgodnie, że zarząd kopalni nie liczy się z życiem robotnika. W danym wypadku roboty ziemne powierzono ludziom nieukwalifikowanym, dozór nad robotami ziemnemi oddano kolejarzowi, stolarzowi, (!) kierownictwo robót murarskich b. egzekutorowi, (!) sam zresztą naczelny kierownik techniczny Nikiel, nie jest fachowcem w wykonywaniu robót ziemnych, a w dniu wypadku bawił w Niemczech. I od takich ludzi zależy życie dziesiątek robotników. Wyzysk żydowsko-kapitalistyczny święci krwawe tryumfy.

Wyrok, skazujący obu oskarżonych, każdego na 2 miesiące więzienia obostrzonego postem, jest potępieniem tego systemu. Niestety właściwi sprawcy uchodzą cało, a do kryminału idą tylko wykonawcy ich woli.

Proces wczorajszy, jak to zresztą podniósł w swojem przemówieniu tak Dr Danielak, jak i Dr Ostrowski, powinien wreszcie obudzić opinię publiczną, by więcej niż dotychczas zainteresowała się tem, jak niektórzy pracodawcy postępują wobec naszego robotnika.

Dział ekonomiczny.

Dla informacyi publiczności. Dyrekcye krakowskich banków proszą o zawiadomienie publiczności, że w wielki piątek i w wielką sobotę po południu banki będą zamknięte. W piątek urzędowanie zakończy się o godz. 1 w południe, w sobotę o godz. 12 w południe.

Smutna dola szewca. Walka fabryki z rękodziełem w żadnej gałęzi przemysłu nie pochłonęła tyle ofiar, jak wśród szewców, a groźbę położenia wzmógł wzrastający ciągle import pruskiego obuwia. Do niedawna austryacka tandeta (Mödlingska, Karlsbadzka etc.) podkupywała stale i systematycznie rękodzieło. Dzisiaj, gdy Liga dla popierania miast, „Straż Polska“ i Lwowska organizacya „Bojkot“ rozpoczynają silną propagandę pod hasłem „Swój do swego“, dążą do podniesienia swojskiego przemysłu i handlu — pruskie obuwie sprzedawane przez żydowskie, a także i niektóre katolickie handle, dobija naszych szewców wnosząc wśród ich rodzin straszną nędzę.

Przy zbliżających się świętach pamiętajmy o naszych szewcach! Pamiętajmy, że nawet najwykwintniejsze obuwie fabryczne, nie znosi konkurencyi z rękodziełem co do jakości i trwałości wykonania, a przedewszystkiem tandeta wiedeńska i ciężkie obuwie pruskie, które pod marką „amerykańskiego“ przy gorliwem pośrednictwie żydowskiem wypowiada zażartą walkę produktowi pracy rąk polskich.

Tow. Pomocy przemysłowej w Krakowie odbyło wczoraj w sali Tow. technicznego doroczne Walne Zgromadzenie. — Sprawozdania z działalności Towarzystwa i Sekcyi Kobiet oraz zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości, wyrażając Wydziałowi uznanie za pracę, a skarbnikowi absolutoryum.

Do Wydziału Tow. wybrano w miejsce ustępujących wybranych przed dwoma laty następujących członków : Halskiego Ludwika, Fronczową Anastazyę, Krzaczyńskiego Stanisława, Ostrowskiego Witolda, Schmidta Emila, Tilla Stanisława i Wędrychowską Gabryelową.

Ze Stowarzyszeń ekonomicznych. Otrzymujemy następujące pismo:

W lokalu tut. Towarzystwa Zaliczkowego przy ul. Straszewskiego odbyło się w niedzielę zebranie przedstawicieli stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na zebranie przybyło 26 reprezentantów towarzystw a dwa towarzystwa nadesłały pisma o treści, że się z uchwałami zebrania solidaryzują. Przedmiotem obrad było sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów Akc. Banku Związkowego we Lwowie i sprawa zamierzonego **zwinięcia przez Bank krajowy filii Banku Związkowego w Krakowie.**

Mimo ważności przedmiotów obrad przybyła liczba przedstawicieli stowarzyszeń była znikomo małą a jakkolwiek prawie wszyscy reprezentanci oświadczyli się za wniesieniem memorandum do dotyczących czynników, by ze względów narodowych (zostałyby dwie tylko instytucye finansowe polskie a to filia Banku krajowego i powiatowa Kasa Oszczędności) i ze względów ekonomicznych zatrzymać filię Banku Związkowego w Krakowie, to do uchwały nie przyszło lecz postanowiono w drodze pisemnej wezwać wszystkie stowarzyszenia w zachodniej Galicyi by się bezwłocznie oświadczyły czy uznają potrzebę zatrzymania filii Banku Związkowego w Krakowie, czy też wystarczającą będzie projektowana przez Bank krajowy przy filii tegoż Banku w Krakowie agencya czy też ekspozytura.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych stron, powstać ma przy filii Banku krajowego w Krakowie, ekspozytura Banku Związkowego co ułatwi jej kontakt z miastem, a zarazem uprości Bankowi krajowemu kontrolę w tej instytucyi, której sanacyę przeprowadził.

„Wielki Piątek“.

Najsmutniej obchodzonym jest w kościele dzień Wielkiego Piątku. Poświęcony jest wyłącznie przypominaniu wiernym pamiątki ostatnich chwil męki i śmierci Zbawiciela, to też wszystkie ceremonie odprawiane dnia tego, noszą cechę głębokiego smutku i żałoby

Msza św. w tym jedynym tylko dniu w roku nie jest odprawiana, natomiast odprawiają kapłani t. zw. liturgię „praesanctificatorum“, to jest zbiór modlitw na intencyę rozmaitych stanów, wyznań i narodowości.

Trzech dyakonów, podobnie jak w niedzielę kwietnią odśpiewują opis Męki Chrystusa Pana, ale według ewangelii św. Jana. (W niedzielę kwietnią według ew. św. Mateusza).

Przed takiem nabożeństwem odprawiana jest adoracya Krzyża św. przy uroczystej procesyi, podczas której duchowieństwo śpiewa z przyklękaniem trzykrotnem: „Sanctus Deus i Agios o Theos“ w języku łacińskim i greckim. Jednocześnie wszyscy przystępują do ucałowania Krzyża, a welony, pokrywające od niedzieli „Białej“ wizerunki krzyża, bywają odsłaniane.

Następnie Przenajśw. Sakrament przeniesiony zostaje z kaplicy ciemnej do ołtarza, przy którym odprawiane jest nabożeństwo. Tu celebrujący spożywa jednę z konsekrowanych w dniu poprzednim hostyj, drugą zaś umieszcza w monstrancyi, białym welonem pokrytej i przy śpiewie „Recessit pastor“ (odszedł już Pasterz), przy uroczystej procesyi przenosi do grobu.

Po dopełnieniu tego rozpoczyna się całodzienna pielgrzymka do grobu Zbawiciela.

Znaczenie obrzędów Wielkopiątkowych: Ołtarz wszelkich ozdób pozbawiony, krzyż ołtarzowy czarną krepą nakryty, lichtarze ciemne i świece koloru ciemno-żółtego, czarny kolor szat i aparatów jak na pogrzebie, usunięcie z kościoła wszelkiego światła, nawet przed Najśw. Sakramentem, oznacza najgłębszą żałobę i boleść Kościoła. Usunięcie światła oznacza, że Światłość świata zagasła na krzyżu.

Leżenie kapłana za przybyciem do ołtarza oznacza również smutek Kościoła po śmierci Zbawiciela i pokutę za grzechy. Czytanie proroctw i historyi Męki Pańskiej stanowi najgłówniejszy przedmiot nabożeństwa Wielkopiątkowego. — Modlitwa za wszystkie stany, przy której celebrans przyklęka wraz z ludem, oprócz modlitwy za żydów, przy której nie przyklęka dlatego, że żydzi w ten sposób szydzili ze Zbawiciela, przyklękając i bijąc Go w głowę, ma na celu uproszenie dla wszystkich ludzi łaski korzystania z owoców śmierci na krzyżu i naśladowania Chrystusa Pana, który na krzyżu modlił się za wszystkich. Adoracya krzyża przez ucałowanie i trzykrotne przyklęknięcie jest szczególnem uczczeniem krzyża, który z narzędzia hańby stał się symbolem odkupienia rodu ludzkiego.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 9 kwietnia).

Walki w Epirze.

Udział Greków w ataku na Koricę.

Durazzo. (T. B.) Urzędowe telegramy, nadeszłe z Koricy donoszą, że wśród atakujących miasto, z całą pewnością **rozpoznano 50 oficerów i żołnierzy greckich.** Kilku żołnierzy wzięto do niewoli. Udało się też stwierdzić **nazwiska oficerów greckich,** którzy po tamtej stronie komenderowali. Metropolita grecki w Koricy, którego stosunki z członkami band greckich są udowodnione, na żądanie oficerów holenderskich a z polecenia rządu tutejszego, **został odstawiony do Elbassan.** Według ostatnich wiadomości z Koricy, powstańcy złożyli broń. Rząd albański jest panem sytuacyi. Powstanie tamże można uważać za zupełnie przełamane.

Nowe walki pod Korycą.

Berlin. (T. B.) W pobliżu Korycy przyszło do walki między Albańczykami a Epirotami. Epiroci zostali zupełnie pobici.

Starcia Albańczyków z Grekami.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że przyszło **do nowych starć między żandarmami albańskimi, a wojskami greckimi.** Min. Streit zaprotestował wobec tego u mocarstw przeciw postępowaniu Albańczyków i oświadczył, że **zrzuca z siebie odpowiedzialność za stanowisko Grecyi.**

Próby porozumienia.

Durazzo. (Tel wł.) Sytuacya uważana jest w kołach politycznych jako lepsza. Sprawozdanie żandarmów donosi, że **ostatnie ataki band greckich zostały odparte.**

Konferencye z tymczasowym rządem epirockim zostały na razie przerwane, możliwe jednak jest dojście do porozumienia. Na czoło żądań albańskich wysuwa się obecnie **żądanie usunięcia wojsk greckich z Epiru.**

Ks. Wied wzywa pomocy mocarstw.

Paryż. (WAT.) Z Durazza donoszą, że ks. Wied zwrócił się do posłów Austro-Węgier, Włoch i Rumunii w Durazzo z prośbą o interwencyę z powodu zatargu z Grecyą. Rząd albański jest bowiem przekonany, mimo wszystkie zaprzeczenia, że Grecya popiera czynnie powstańców.

Przeciw niemieckim dostawcom.

Petersburg. (Tel. wł.) Z powodu odsunięcia niemieckich dostawców od dostaw rządowych, podjął niemiecki ambasador w Petersburgu u ministra spraw wewn. **energiczny protest.** — Odpowiedź ministra nie jest znana.

Frankfurt. (tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że ponieważ niemożliwem było wykluczenie całej zagranicy od dostaw dla robót rządowych, **wykluczono na razie Niemcy i Austro-Węgry.** Minister ruchu polecił niemieckie firmy wykluczyć **od dostaw dla kolei.** Minister marynarki rozesłał pismo, w którem poleca, **aby nie brano nic od dostawców z Niemiec lub Austro-Węgier,** a natomiast poleca zwrócenie się do Francyi lub Belgii.

Z caratu.

Przeciw ministrowi spraw wewnętrznych.

Petersburg. (T. B.) Duma po ukończeniu dyskusyi nad interpelacyą w sprawie zajść w kopalni złota „Lena“ w r. 1912, 166 głosami październikowców i opozycyi przeciw 64 prawicy i nacyonalistów, przyjęła porządek dzienny proponowany przez październikowców,-który opiewa : Duma konstatując, że rząd nie wydał na czas potrzebnych zarządzeń dla poprawy losu robotników i poprawy stosunków w towarzystwie „Lena“, konstatując dalej, że pomocnik ministra spraw wewnętrznych w swoich oświadczeniach co do prawomocności postępowania sądowego, wytoczonego kapitanowi żandarmeryi Treczence, poruszył pewne wątpliwości, co dobitnie dowodzi, że ministerstwo spraw wewnętrznych **w dalszym ciągu lekceważy opinę publiczną i zaniedbuje interesy szerokich warstw ludności,** — oświadcza Duma, że deklaracya ministra handlu nie zwalnia jego działu z zarzutu, że nie wydał żadnych zarządzeń, by zapobiedz wydarzeniom z 17 kwietnia 1912 r. i Duma uważa oświadczenie pomocnika ministra spraw wewnętrznych za niezadowalniające.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.). Duma przyjęła interpelacyę wystosowaną do ministra spraw wewnętrznych, zajmującą stanowisko przeciw zarządzeniom gubernatora Mińska, ograniczającym prawa ludności polskiej do swobodnego posługiwania się językiem ojczystym. Sprawozdawca przedstawił powody wniesienia interpelacyi i przytoczył wypadki, w których policya zażądała od właścicieli restauracyj, cukierni itd. z polecenia gubernatora Mińska, usunięcia napisów polskich i polskich tłumaczeń napisów na pudełkach, workach, serwetach i t. d. Komisya interpelacyjna poleciła była przyjęcie interpelacyi.

Sprawy austryacko-węgierskie.

O uruchomienie parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Toczą się konferencye, aby po obradach delegacyj uruchomić także parlament. Pertraktacye między stronnictwami mają być prowadzone w Budapeszcie.

W ostatnich czasach odbyli wybitni politycy szereg konferencyj z hr. Stürgkhiem, który oświadczył jednak, **że teraz o zwołaniu parlamentu niema mowy.** Możliwe by to było po ukończeniu obrad delegacyj i sesyj sejmów, pod warunkiem jednak, że wszystkie większe kluby parlamentu, a **więc i Czesi, dadzą wiążące zapewnienie,** że podejmą pozytywną pracę.

Pokojowe nastroje.

Berlin. (Tel. wł.) „Deutsch. Tagesztg.“ donosi z Wiednia, że w kołach politycznych wiedeńskich bardzo spokojnie oceniają teraz sytuacyę wobec **stanowczych oświadczeń złożonych w Wiedniu przez ambasadora rosyjskiego Szebeko.** Miał on mianowicie oświadczyć, że Rosya zajmuje się obecnie tylko wewnętrznymi kwestyami, przedewszystkiem zaś podniesieniem rolnictwa.

Mowa San Giulianiego.

Wiedeń. (tel. wł.) Wczorajsza manifestacyjna mowa San Giulianiego sprawiła bardzo dobre wrażenie. Jest ona dowodem, że stosunki Austro-Węgier do Włoch są jak najlepsze. Szczególną uwagę zwrócił ustęp, w którym San Giuliani oświadczył, że **idea trójprzymierza jest podstawą zagranicznej polityki Włoch.**

Ustąpienie polityka.

Praga. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że pos. Klofacz ma zamiar w najbliższym czasie wycofać się zupełnie z życia publicznego.

Losy Sejmu Galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół rządowych donoszą, że **sejm galicyjski nie będzie już zwołany, ale rozwiązany, a nowe wybory odbędą się we wrześniu lub październiku.**

O zajścia w Moabicie.

Poznań. (WAT.) Z Rzymu donoszą: Prezes Koła polskiego ks. Radziwiłł udał się do Rzymu i był na posłuchaniu u Ojca św. Posłuchanie to poświęcone było zajściom w kościele św. Pawła w Moabicie. Ks. Radziwiłł przedłożył Ojcu św. sprawozdanie o tych zajściach. W posłuchaniu tem uczestniczył szambelan papieski Karski z Królestwa Polskiego, jako tłómacz oraz generalny przeor Dominikanów Carmieri, z którym Ojciec św. długo konferował.

Szviha skarży.

Praga. (Tel. wł.) Adwokat Szvihy oświadcza, że wniósł już skargę przeciwko „Narodnim Listom“. Ufa on, że Szviha potrafi się obronić (?).

Polityczne podróże.

Petersburg. (T. B.) Minister wojny Suchomlinow wyjechał za granicę.

Ateny. (Aj. at.) Minister spraw zagranicznych dr. Streit, z końcem bieżącego tygodnia udaje się na Korfu aby być u cesarza Wilhelma.

Pożyczka czarnogórska.

Berlin. (WAT). Przedstawiciele mocarstw wręczą dzisiaj rządowi czarnogórskiemu notę, w której mocarstwa wyrażają w zasadzie zgodę na udzielenie Czarnogórze międzynarodowej pożyczki.

Kara za przelecenie granicy.

Warszawa. (WAT). Przed sądem tutejszym odbyła się wczoraj rozprawa, nie notowana dotąd w dziejach sądownictwa. Chodziło o **przelecenie granicy rosyjskiej przez lotnika Miszewskiego.** Miszewski 8 lutego br. wyleciał z Lipska, udając się do Kwidzynia. Zmylił jednak drogę i przedostał się na terytoryum Królestwa Polskiego, gdzie pod Pułtuskiem wylądował. Tam go natychmiast aresztowano. Sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych. Miszewski skazany został na 3 miesiące więzienia.

Maryawici przechodzą na prawosławie.

Petersburg. (WAT). Biskup maryawicki Próchniewski czyni starania, aby duchowieństwo maryawickie podlegało synodowi prawosławnemu. Część duchowieństwa maryawickiego jest za zupełnem zjednoczeniem się maryawitów z cerkwią prawosławną. Większość synodu jednak stoi na stanowisku aby duchowni maryawiccy podlegali tylko zwierzchnictwu synodu.

Katastrofa lotnicza i morderstwo.

Paryż. (T. B.) Według wiadomości nadeszłej do ministerstwa wojny, dnia 5 bm. kapitan oddziału lotniczego wraz z jednym kapralem wznieśli się na samochodzie w Casablanca do Fezu, z powodu wypadku jednak musieli po drodze wylądować na polu. Następnego dnia znaleziono obu zwłoki. Przypuszczają, że gdy pieszo zamierzali udać się do najbliższego posterunku, zostali zamordowani. Samolotu nie znaleziono.

Strzelający dłużnik.

Czaba. (Węg. b. koresp.) Rolnik Ludwik Lengiel, u którego komisya dokonywała zajęcia ruchomości, **dał do członków komisyi 10 strzałów,** przyczem zranił śmiertelnie egzekutora i dwie inne osoby. Lengiela uwięziono.

Wypadek lotnika.

Monte Carlo. (T. B.) Biorący udział w „locie gwiazdowym“ lotnik Brindejont de Moulinais, który chciał przelecieć z Monacco do Wiednia, wzniósł się tu wczoraj po południu i wylądował w Antibes. Kiedy chciał odlecieć do Genui, aparat się wywrócił i uległ zupełnemu **roztrzaskaniu.** Lotnik wyszedł bez szwanku.

Król szwedzki poddaje się operacyi.

Sztokholm. (WAT.) Król pożegnał się wczoraj z rodziną, poczem odwieziony został do szpitala Sophienheim, gdzie odbędzie się operacya.

Giełda.

Wiedeń. (tel. wł.) Usposobienie giełdy było dobre. Walory Montan były poszukiwane.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Aleksander Jackowski z Warszawy. Stanisław Krajewski z Biłgoraja. Flora Błeszyńska z Sarnowa (Król. Polskie), Janina Chrzanowska z Okocima. Dr Kazimierz Nowotny z Nowego Targu, Franciszek Popiołek z Cieszyna, Ludwik Solski z Warszawy, Piotr Zwierzyński z Gniezna, Stanisław Gadomski z Zagorza, Dr Michał Nieć z Kalwaryi, Prof. Jan Szarota ze Lwowa, Dr Ignacy Reiss ze Lwowa, Dr Jakób Parnas ze Strasburga, Antoni Plutter ze Lwowa, Izydor Manelski z Wiednia, Stefania Kowalska z Warszawy.

Nadesłane.

Zakład art.-kam. i budowlany

Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

Kadzidło kościelne

Poutpouri I-a kor. 4 80 h. za 1 kg.
Królewskie I-a kor. 3 — h. za 1 kg
Najszlachet. I-a kor. 2 — h. za 1 kg
Najlepsze I-a kor. 1 60 h. za 1 kg.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia, lampki i knotki „GUILONA“

PRZYBORY RYBOŁOWCZE

Kręgle i kule ogrodowe, przybory sportowe i wszelkie gry polecają najtaniej

REIM i Ska, Kraków

Rynek 37. 448

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust

---

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko o frankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowiec Nr. 383. koło Pragi (Czechy). 156



Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA

w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Bieliznę męską białą i kolorową

ze słynną marką **LWA**



ze słynną marką **LWA**

poleca **MAGAZYN NOWOŚCI**

A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ

Kraków, ul. Floryańska 13.



MASŁO DESEROWE

najprzedniejszej jakości dostarcza w przysyłkach pocztowych i kolejowych

GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie, ul. Mtckiewicza 26.

Sprzedaż hurtowna i drobna:
dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rrzeszowa: ul. Trzeciego Maja.

BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

Znane z dobroci kalifornijskie

Kompoty

w puszkach poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie**. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Wina do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1, 3 30, 3 —, Asau słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u ks. **Piotra Krawca w Hanuszowicach** Szepes Megey Węgry. 164757

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze

Jadwiga Polierowa,

Kraków, Grodzcka 3 nad sklepem p. Sobolewskiego.

Licytacya

w Banku Pobożnym

Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie

zawiadamia strony interesowane, że fanty sukienne, w Banku Bobożnym zastawione, a w oznaczonym na kwitach zastawniczych czasie nie wykupione, dnia 20-go i następnych dni kwietnia b. r. od godziny 9 z rana do 1 z południa w kamienicy przy ul. Stolarskiej pod L 3 przez publiczną licytacyę sprzedawane będą 412 3

„Kimono“

Helena Pniewska

Kraków, Karmelicka 7.

Specyalny magazyn bluzek własnego wyrobu po cenach konkurencyjnych.

PRACOWNIA

przyjmuje wszelkie roboty w zakres konfekcyi damskiej wchodzące.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniа odwrotną pocztą, w miejscu w parę godzin. 429

Rządcy kawalera

w średnim wieku, obeznanego z administracyą i rachunkowością poszukuje Zarząd dóbr Ryczów p. loco. — Oferty nieuwzględnione, zostają bez odpowiedzi za zwrotem świadectw lub odpisów. 419 6

Prawdziwe **berneńskie materyały**

na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	
	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Import w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło Görs, po K. 56 do K. 60. za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Piuela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K. 85·—

Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowaną K 8 95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Leopold WEISZ i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej) Dom eksportowy smalcu słoniny, powideł śliwek i innych produktów krajowych By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 101

Miód pszczelny deserowy

kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7 Kor. 80 h.

Masła naturalne 422

codziennie świeże, 5 klg. paczka za 11 K. 75 h., wysyła za zaliczką

Jan Wyczyński, Husiatyn 185.

ZASTAWY STOŁÓW WIELKANOCNYCH NA ŚWIĘCONE

z wyborowemi winami i innymi trunkami w każdej cenie urządza w miejscu i na prowincyi

c. i k. nadworna firma

A. HAWEŁKA w Krakowie

ROLADY i GALANTYNY, PASZTETY sztrasburskie z dziczyzny i rybne; **SZYNKI** pragskie; **KAPŁONY i PULARDY** styryjskie oraz **KWICZOŁY** faszerowane, w pojedynczych sztukach lub na półmiskach bogato dekorowane; **OWOCE** świerze i kandyzowane tyrolskie oraz francuskie; **WINOGRONA, ANANASY, ŚLIWKI, BRZOSKWINIE** i inne owoce świeże, południowe, wreszcie wyborne stare **ŻYTNIÓWKI, STARKI LITEWSKIE, WÓDKI** oraz **LIKIERY** krajowe i zagraniczne; **PORTER** angielski; smaczne naturalne **WINA STOŁOWE i SZAMPAŃSKIE. ŚMIETANY KREMOWE** (marka „PALMA“, bez konkurencyi) do tortów i na piany. **Wysyłki** na prowincyę uskutecznia odwrotnie z gwarancyą za znakomitość towaru.

Adr. tel. **telef. interurban 2200.**

HAWEŁKA KRAKÓW. 343 5

Słynną w kraju i zagranicą zdrowotną wódkę

Botanik wytrawny

Botanik likier

polecają sklepy

PAROWEJ FABRYKI WÓDEK POLSKICH

Romana Marczyńskiego

Kraków (Półwsie), ul. Kościuszki 25. Tel. 77.

i Prądnik Czerwony „Pocieszka“

(JAN MARCZYŃSKI)

za rogatką telefon Nr 580.

420 2

Najtańsze źródło zakupu naturalnych zdrowotnych wódek i t. d.

Ogólna główna wygrana w ciągu 1 roku około 745000 K.

liczne, wielkie poboczne wygrane przedstawia następująca polecenia godna i wartościowa grupa losów, 15 ciągnień rocznie:

1 włoski los czerwonego krzyża,
1 serbski los tytoniowy,
1 węgierski los czerwonego krzyża,
1 „ „ bazyliki i
1 ziemski los I Em.

Do nabycia gotowką według dziennego kursu lub **wszystkie wyżej wymienione wartościowe papiery**

w 41 ratach miesięcznych po 6 K.

Wyłączne prawo gry nabywa się natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty za przekazem poczt. lub za zaliczką, dalsze spłaty następują przez c. k. poczt. kasę Oszczędności.

Każdy oryginalny los musi być ciągnionym!

EDWARD URBAN, Dom Bankowy,

Berno, Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.

Ceny tanie! Ceny tanie!

Do LW. 11320.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Wydział krajowy odda w br. w przedsiębiorstwo w drodze publicznej rozprawy ofertowej **budowę szkoły rolniczej w Bestwinie** (powiat Biała st. kol. Czechowice).

Budowa ta obejmuje:

1. budynek szkolny piętrowy,
2. budynek parterowy administracyjny,
3. mieszkanie kierownika,
4. mieszkanie nauczycieli,
5. stajnia murowana,
6. stodoła i wozownia.

Plany, przedmiary i warunki budowy są do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego w Krakowie i w Biurze budowlanem Wydziału krajowego we Lwowie w godzinach urzędowych.

Przedsiębiorcy ubiegający się o wymienione roboty budowlane winni wnieść swe oferty pisemne, sporządzone w myśl warunków budowy, do protokołu podawczego Wydziału krajowego do godziny 12 w południe w dniu 30 kwietnia 1914,

Lwów, dnia 1 kwietnia 1914 r.

Piotrowski.

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański“

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{80}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

5.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

115 po poł. p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·4. wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·10 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk, Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala. Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja. Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 24 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy. Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·58 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska

9·10 wiecz. p osob. Nr 3. z Oświęcimia Połączenia z Cieszyna [illegible]

9·24 wieczór. p. posp. Nr [illegible] z Podwołoczysk Połączenia od Kijowa Odessy Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej Podhajec, Sianek Stryja Sambora Sokala Tynowa. Jasła Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.